

MARIA BUJALSKA

ur. 1932; Zaburze



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	szkoła Kanoniczek, siostry Urszulanki, rekolekcje, ksiądz Włodzimierz Sedlak

Ksiądz Włodzimierz Sedlak

Mieliśmy rekolekcje przed maturą, bo w szkole kanoniczek była religia. Kanoniczki, mieściły się na Podwalu, już tego budynku teraz nie ma, a rekolekcje były u sióstr Urszulanek na piętrze. Bardzo przeżyłam ten okres, a związane to jest z osobą świętej pamięci księdza Włodzimierza Sedlaka. Sedlak Włodzimierz. Pierwszy raz spotkałam tę postać w katedrze na ambonie. Spojrzałam –taki przygarbiony ksiądz, gładziutko uczesany, jakaś taka twarz wymizerowana. Jak później się przyjrzałam –sutanna wycerowana na łokciach. Biedny człowiek. Popatrzyłam, myślę sobie –cóż on może nam ciekawego powiedzieć jako młodzieży, która miała głowy nabite różnymi fantazjami. A on tak piękną homilię powiedział, ze swoich przeżyć, wpływającą z serca i z taką miłością do młodzieży, która się z nim spotyka. Tłumy młodzieży były wtedy w katedrze. On jakiś czas był w Lublinie, po pewnym czasie został przeniesiony do Radomia. Pamiętam, jak już pracowałam w wodociągach i dowiedziałam się, że on przyjeżdża do Lublina, to szłam na rekolekcje, szłam żeby się po prostu z nim spotkać. Nigdy osobiście z nim nie rozmawiałam, ale mam książkę „Przez różowe okulary” To był naukowiec, który zajmował się fizyką jądrową, był pracownikiem KUL-u. Tak, jak czytam tę książkę, to nie miał jeszcze zrozumienia wśród swoich kolegów naukowców. Swoją myślą wybiegał na przyszły wiek. Rekolekcje, tak jak zaznaczyłam, były u Urszulanek. Tam były same dziewczęta, bo to była szkoła żeńska. Pamiętam słowa, którymi [ksiądz Sedlak] rozpoczynał rekolekcje, i kończył rekolekcje. Jakie to musiało być przeżycie dla mnie, skoro ja po siedemdziesięciu paru latach pamiętam te słowa. Powiedział tak: „Dziewczęta, matura to jest zakręt, a na zakręcie panują ciemności. Trzeba te ciemności czymś rozświetlić. Niech tym światłem dla was będą te rekolekcje” To są jego słowa. Nie pamiętam, ile dni przebiegały te rekolekcje, może trzy, może cztery dni. Płakałyśmy na każdym rekolekcjach, jemu też nieraz łezki pociekły, bo powiedział tak: „Płakałbym z każdą zdradzoną dziewczyną, bo ona uwierzyła, zawierzyła, a nie dostała odpowiedzi równoznacznej z drugiej strony. No ale tak to w życiu jest.

Musicie bardzo dobrze przyglądać się na waszych chłopców, na waszych partnerów, już podkreślałam, że jak oni traktują swoje matki, swoje siostry, tak będziecie traktowane później” Kończył rekolekcje słowami piosenki: „Na drogę życia dostałem trzy kwiatki: od przyjaciela, lubego i matki. I kwiaty przyjaciela zwiędły, kwiaty lubego też zwiędły, a uczucie do matki, i matki do dziecka pozostanie na całe życie. Zapamiętajcie to sobie” Jak można było nie uronić łezki przy takich słowach? To był człowiek chory, miał gruźlicę. Jak później czytałam tę książkę i byłam na innych spotkaniach –nie krył się z tym. Miał gruźlicę, żył bardzo skromnie, nie miał nawet radia, nie miał lodówki. Może i nie dbał tak o siebie, o swoje zdrowie, nie wiem, co było powodem, czy on od dziecka był chorowity, czy miał trudne warunki jak dorastał, jak się rozwijał. W każdym razie miał duży kontakt z Górą Świętokrzyską i tam robił nawet odkrycia dotyczące krzemienia. No i zmarł. Kiedyś przechodząc Krakowskim [Przedmieściem], zobaczyłam klepsydrę na kościele świętych Kapucynów. Zmarł mając chyba osiemdziesiąt parę lat, tak że to jest karta zamknięta.

Data i miejsce nagrania	2018-03-16, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota, Dagmara Spodar
Transkrypcja	Karolina Kołodziej
Redakcja	Dagmara Spodar
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"